Nr. 452. We Lwowie, środa dnia 28 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazowe przesyłką
rocznie .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowe projekty hakaty.

Lwów 27 września.

Dawno już nie spotkaliśmy się z tak brutalnym i bezczelnym głosem hakatystycznej prasy, jak ten, który zamieszczają *Hamburger Nachrichten*.

Pisząc o konieczności najbezwzględniejszego postępowania na drodze polityki antipolskiej i uchwalenia nowych środków w tym celu, organ ten zaczyna od historycznych niby to dowodów, w których obrzuca błotem wszystko, co Polakowi drogie. Pomiędzy innemi, chłopca polskiego nazywa pół-bydlęciem, którego dopiero kultura pruska do człowieczeństwa doprowadziła, Sobieskiego przedstawia jako skończonego łotra, a zastępy polskie pod Wiedniem jako szajkę rozbójników, gotowych stanąć po stronie tego, który więcej zapłaci; podobnie plwa na bohaterów naszych z epoki napoleońskiej.

Po tym wstępie przechodzi do obecnej polityki antipolskiej. Wszelkie dotychczasowe środki uważa za niedostateczne, żąda bezwględnego zabronienia wpuszczania do Prus robotnika polskiego z Galicji i Królestwa Polskiego, który Niemcom zarobek odbiera, a przy samym końcu taki rozwija program:

„Ażeby podciąć agitację polską, prasa polska powinna zniknąć zupełnie, narodowe polskie towarzystwa, nawet t. zw. rolnicze i ekonomiczne, powinny być rozwiązane, granice dla każdego Polaka zamknięte, wszyscy Polacy, którzy nie są tutejszymi poddanymi, powinni być bezwzględnie wydaleni. Spolszczonym dawniej nazwiskom przywrócić dawne ich niemieckie brzmienie, wszystkie nazwy miejscowości polskie zmienić na niemieckie, urzędnicy Polacy powinni być do czysto niemieckich stron przeniesieni, a na ich miejsce rdzennie niemieckich trzeba przysłać mężów w okolice spolszczone. Samo przez się rozumie się, że zakazać należy chorągwi, kokard, sokolskich odznak przy polskich uroczystościach. Należy wypracować aż do najdrobniejszych szczegółów i jak najściślej przeprowadzić daleko sięgający system, którýby wszelką agitację, czy to słowem, czy to piórem, w zarodku zdusił i położył tamę wszelkiej demonstracji ze strony Polaków. Naturalnie skutek pełny takiego postępowania uwidoczni się dopiero po latach, może dopiero dalsze generacje odczuć go będą mogły, ale cel osiągnie się w ten sposób, gdy przy obecnem traktowaniu spraw polskich, zwycięstwo Polaków jest zapewnione. A coby to znaczyło, wiedzą czytelnicy *Hamb. Nachr.* z licznych artykułów“.

Wystawa jarzyn i owoców w ogrodzie botanicznym.

(Dokończenie).

Czem naraził się wystawowy nasz sprawozdawca królowi piekieł do tego stopnia, że ten wysłał aż jednego złośliwego diabełka do naszej drukarskiej oficyny, by zmasakrował wczorajsze wystawowe sprawozdanie, nie wiadomo. Dość, że ów *diabolus* złośliwy nie tylko porobił z „zwitków banknotów“ — „kwitki“, a z „nielicznych odmian jarzyn“ — „niezliczone odmiany“, a tem samem sens do góry nogami odwrócił, ale jeszcze cały jeden ustęp sprawozdania wyrwał z końca artykułu, wpakował go w środek i myrdając ogonkiem z uciechy, czmychnął znowu na łono Belzebubowej babci. Dziś więc przynajmniej, proszę cię, *appage* drukarski djabliku!

* * *

O ile wystawione okazy jarzyn, dają obraz działalności i doświadczeń Towarzystwa pszczelniczo - ogrodniczego na polu ich kultury, o tyle zbiór owoców, wyhodowanych ze szczepów własnego chowu, daje znowu pojęcie o działalności Towarzystwa na polu sadownictwa. Sprawdzenie, jakie gatunki owoców klimatowi naszemu odpowiadają, przychodzi prof. Ciesielskiemu z większą już trudnością wobec tego, że owocowe drzewo do zupełnego swojego rozwoju, długiego potrzebuje lat szeregu. Z drugiej strony znowu, trudne to zadanie ułatwiają mu resztki przez pra-pradziadów naszych sadzonych sadów, lub pojedyncze drzewa co po 100 i 200 zim już przetrwały, a półtuzin i więcej pokoleń owocem swym karmiły. Z takich tedy drzew starych, zdrowych, a dobrze rodzących co do których nie ma już wątpliwości, że do klimatu zupełnie są zastosowane, brano zrazy do szkółek i tworzono podstawę hodowli młodych drzewek. Ponadto, czyniono doświadczenia z zupełnie nowymi, sprowadzonemi z za granicy gatunkami i już pewne w tym kierunku osiągnięto dane.

Z owoców tedy wystawiono przeważnie jabłka, jako owoc najpożyteczniejszy i najbardziej nadający się do przeróbek i eksportu. — Odmian jabłek jest tu kilkadziesiąt, od olbrzymich angielskich, aż do niepoczesnych chłopskich jabłuszek, co jedyny przysmak wiejskiej stanowią dzieciarni... Zresztą apetyczny wygląd zewnętrzny, nie zawsze odpowiada samej treści owocu i najczęściej niepozornym na oko i wyglądającym jak niedojrzałe padałki, jabłuszkom i gruszeczkom, podniebienie oddaje pierwszeństwo. Gruszek wystawiono gatunków kilkanaście, a dalej rajskie jabłuszka i derenie.

Kończąc sprawozdanie z właściwej wystawy, nie mogę zamilczeć o jednem, co mi się na oczy nasunęło. Mianowicie, mimo, że klimat nasz do uprawy jarzyn znakomicie się nadaje i są one stosunkowo wcale tanie, publiczność miejska jakby uprzedzona, nie konsumuje wszystkich gatunków jarzyn, ale kilkoma z nich do tego stopnia pogardza, że się one wcale nawet nie pojawiają na jarzynowym lwowskim targu. Jarzynami temi są niedościgniona w smaku: skorconera i salcefia, które w zimowej porze smakują jak najlepsze szparagi, dalej boćwina, narodowa litewska potrawa, kardy, karczochy, owoc jajowy. Jarmuż sadzą wprawdzie po ogrodach, ale raczej dla ozdoby, niż do użytku. A przecież urozmaicenie stołu świeżą jarzyną w zimie — to nieraz troska pań wielka, od publiczności zaś tylko zależy hodowla tych smakowitych roślin, skoro bowiem będzie o nie popyt, ogrodnicy w bród ich dostarczą.

Dla zwiedzającej wystawę publiczności, otworzoną jest również wspaniałymi okazami roślinnego tropikalnego świata wypełniona cieplarnia, tej jednak, jako bezpośrednio do wystawy nie należącej, specjalny później poświęcimy artykulik. W drugim oddziale cieplarni przy dwu ścianach urządzono znowu osobną, miniaturową, a nad wyraz wdzięczną wystawkę. Mianowicie, parę tygodni przed wakacjami, urządzono we Lwowie po raz pierwszy „święto kwiatów“, podczas którego, rozdano między dziatwę miejskich szkół ludowych 600 wazonków kwiatów i roślin, przeważnie ozdobnych akacyjek, coleusów i begonij liściastych. Chciano wpajać przez to w dzieci zamiłowanie do pokojowej hodowli kwiatów, jako uszlachetniającej rozrywki. Dzieci, opiekowały się otrzymanemi kwiatami półczwarta miesiąca i obecnie urządziły z nich swoją wystawę. Roślinki przedstawiają się zdrowo, wesoło, składając tem dowód, że drobne rączki ich opiekunek i właścicielek, przez czas cały starannie je podlewały i chroniły. Kwiatki podrosły znacznie. W każdej doniczce tkwi tabliczka z nazwiskiem właścicielki, co umożliwia mi zanotowanie nazwisk panienek, które swe kwiatki najpiękniej wyhodowały. I tak ze szkoły Św. Antoniego na Łyczakowie, najpiękniejsze akacyjki są Winklerównej i Klusównej, coleus Czesównej, a begonja Cysarzównej. Ta szkoła wystawiła okazy na ogół najpiękniejsze. Ze szkoły im. Elżbiety, odznaczają się akacyjki Jaroszównej i Tyczkównej, a begonja Rzechowiczównej. Ze szkoły św. Anny, najpiękniejsze akacyjki wyhodowały Helcia Keyhówna, Michalinka Urbanikówna i N. Sosnowska, coleusy Mania Pilikowska i Józia Jacekówna, begonję zaś najpiękniejszą J. Skaliszówna. Ze szkoły św. Marcina Andzia Nawrocka za akację a Jańcia Szewczuk za begonję warte pochwały. Były tam i inne doniczki równie piękne, ale nazwisk odczytać nie zdołaliśmy.

Wobec tak dodatnich rezultatów pierwszego eksperymentu z hodowią kwiatów przez dzieci szkolne, sądzimy, że należałoby najbardziej pilne malutkie ogrodniczki wynagrodzić jakoś, nie kwiatami, a czem innem i w ten sposób przywiązać je do ich pupilów bardziej jeszcze.

Publiczność zwiedza wystawę i cieplarnie bardzo licznie, powraca zaś do domu obciążona doniczkami kwiatów. Przy kupnie bowiem biletu wstępu na wystawę, ciągnie się zupełnie bezpłatnie losy, z których każdy niemal wygrywa. Kto więc chce zobaczyć ciekawe i piękne rzeczy i wazon kwiatów przynieść do domu, niech spieszy co rychlej na wystawę.

Uroczystości Marjańskie.

Program uroczystości jubileuszowych jest następujący:

Dnia 27 września, wtorek: O godzinie 9 wieczorem w salach kasyna miejskiego zebranie towarzyskie, urządzone przez Sodalicje Marjańskie. Wstęp za kartami honorowemi, lub książeczkami uczestnictwa. Strój wieczorny, albo wizytowy.

Dnia 28 września, środa: O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w archikatedrze, celebrowane przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego; kazanie wygłosi ks. biskup Pelczar, a chór Tow. muzycznego wykona *a capella* mszę z r. 1580 ks. T. Szadka, członka słynnego kolegium roratystów za Zygmunta III.; wstęp do kościoła tylko za biletami, lub zaproszeniami. Po nabożeństwie o godz. 11

pierwsze uroczyste posiedzenie kongresu w sali Filharmonji z porządkiem następującym: zagajenie przez ks. arcyb. dra J. Bilczewskiego, wybór prezydjum, przemówienia marszałka kraju hr. Stanisława Badeniego, prezydenta miasta dra Małachowskiego, dra Janusza Przygodzkiego imieniem Sodalicyj Marjańskich, przemówienia delegatów mowa ks. arcybiskupa J. Teodorowicza i wybór prezydjów poszczególnych sekcyj. Posiedzenie skończy się przypuszczalnie około godziny pierwszej. Popołudniu między godz. 3—6 w muzeum przemysłowem odbędą się posiedzenia sekcyj. Sekcyj będzie cztery, a mianowicie: I. Cześć NMP. w ogólności w Polsce; II. Cześć NMP. w poszczególnych częściach Polski; III. Cześć NMP. w kwestjach społecznych w Polsce; IV. Cześć NMP. w literaturze i sztuce w Polsce. Wieczorem o g. 7 w teatrze miejskim uroczysta Akademia literacko-muzyczna, która będzie treściwym przeglądem narodowej sztuki Marjańskiej. Rozpocznie ją chór kantatą, napisaną do słów hymnu Mickiewicza, poczem nastąpią: „Ave Maria" Jareckiego, „Zwiastowanie" Żeleńskiego i śpiew panny M. Lange, która wykona pieśni Moniuszki i Nowalisa „Gdy Cię oglądam". Przedstawienie to będzie powtórzone we czwartek wieczorem również o godz. 7.

Dnia 29 września, czwartek: O g. 8 rano msza św. dla uczestników kongresu, którą odprawi w archikatedrze ks. biskup Wałęga. Od g. 9—1 trwać będą posiedzenia sekcyjne w gmachu muzeum przemysłowego. O g. 4 popoł. uroczysta procesja z cudownym obrazem N. Marji Panny Łaskawej; rozpocznie się ona z kościoła archikatedralnego i przejdzie ulicą Teatralną ku kościołowi OO. Jezuitów, placem św. Ducha koło kasy oszczędności, wzdłuż ul. Karola Ludwika na plac Halicki, stamtąd ul. Halicką do Rynku, a po obejściu go wróci na pl. Kapitulny. Powracającą procesję ku Rynkowi powita ustawiony na estradzie chór młodzieży odśpiewaniem *unisono* z towarzyszeniem trąb hymnu „Bogarodzico", poczem ks. arcybiskup Bilczewski wygłosi przemowę, odmówi litanję do N. Marji Panny i odda ponownie naród w opiekę Królowej Korony Polskiej. *Ze* śpiewem „Serdeczna Matko" powróci procesja do katedry. W kościele odbędzie się błogosławieństwo Przenajśw. Sakramentu, i odśpiewane będzie *Te Deum* pod batutą ks. Surzyńskiego. Wstęp do katedry tylko za biletami. — Wieczór o g. wpół do 8 zamknięcie kongresu w sali Filharmonji. Przemówią: prezes akademji umiejętności Stanisław Tarnowski, włościanin Wojciech Tenczar z Dobrzechowa i ks. biskup Pelczar, poczem nastąpi odczytanie rezolucji kongresu, a wreszcie arcypasterze udzielą zebranym błogosławieństwa.

Dnia 30 września, piątek: Zebranie sodalicji Marjańskich w kościele OO. Jezuitów, które rozpocznie się nabożeństwem o g. 9 rano. O g. 11 pienarne zebranie sodalisów w sali Filharmonji, takie same zebranie o g. 4 popoł. Wstęp mają tylko Sodalisi za biletami.

* * *

Tron ołtarz, na którym w czasie uroczystej procesji piątkowej niesiony będzie cudowny obraz N. Panny Marji łaskawej, jest już na wykończeniu. Jest on bezsprzecznie dziełem, w najdrobniejszych nawet szczegółach kompozycji, nacechowanem prawdziwem poczuciem artystycznem i harmonją linji; wykonanie w niczem nie ustępuje samemu pomysłowi. Na podstawie, długiej 2 m. 35 ctm., szerokiej na 1 m. 2 cm., a obitej purpurowym pluszem, wznoszą się trzy stopnie, pokryte tą samą materją. Na tem wzniesieniu spoczywać będzie cudowny wizerunek Matki Bożej pod kopułą, wykonaną w stylu gotyckim.

Cztery kolumny, ozdobione złotemi polerowanemi sztabami o bardzo pięknych, stylowych kapitelach, podpierają kopułę, zakończenie kapiteli stanowią wysmukłe wieżyczki, których szczyty zdobią kwiatony.

Szkielet kopuły składa się z lekko wznoszących się ku górze łuków wewnętrznych mniejszych i zewnętrznych większych. Ozdobą łuków są żabki. U szczytu łuków wewnętrznych znajduje się wspaniała i bogata korona. Wierzchołek natomiast łuków zewnętrznych, zdobi olbrzymi kwiaton.

Przestrzeń pomiędzy łukami kopuły wypełni artystycznie wykonana rzeźbiona w drzewie koronka, pokryta, jak cały wogóle tron złotem.

Tron-ołtarz, jak wiadomo, wykonano z drzewa, które pokryto następnie warstwą złota, pochodzącego z kosztowności, ofiarowanych na ten cel przez Polki. Plany podał artysta malarz Batowski. Roboty, wchodzące w zakres stolarstwa poruczono majstrowi stolarskiemu p. M. Szpanerowi. Część zaś rzeźbiarską i pozłotniczą wykonała pracownia snycerza-pozłotnika p. Stefana Kucharskiego.

Tron poniesie 28 osób, a mianowicie po dwie z przodu i z tyłu. Boczne zaś drążki, spoczywać będą na ramionach 24 osób.

* * *

Wczesnym już rankiem podjęto na wielu punktach miasta dekorację placów, ulic i domów. Na rynku trwa w dalszym ciągu gorączkowa praca nad wykończeniem budowy ołtarza i znajdujących się po obu jego stronach trybun dla dostojników i drużyny śpiewackiej.

Rozpoczęto już także przystrajanie masztów, wznoszących się w ulicach, któremi przechodzić będzie uroczysta procesja z obrazem N. Marji Panny Łaskawej. Ze szczytów ich powiewają długie flagi, o barwach jużto narodowych, jużto papieskich, już też biało niebieskie: to barwy Niepokalanie Poczętej. W wysokości dwu do trzech metrów widnieją na masztach tarcze z herbami ziem i miast polskich, ozdobione małemi chorągiewkami. Wiele także domów przywdziało już odświętną szatę. Wszędzie, gdzie tylko rzuci się okiem, a zwłaszcza w ulicach i na placach, którymi pochód przejdzie, widzimy różnokolorowe flagi, unoszone powiewem wiatru, a mury niektórych gmachów instytucyj publicznych i budynków prywatnych, niemal że nikną, pokryte dekoracją. Przeważa zaś wszędzie kolor biało-niebieski.

Wśród dekoracyj już ukończonych, lub będących na ukończeniu, wymienić nam należy dekorację domu przy ul. Jagiellońskiej, w którym mieści się siedziba Sodalicji. Pięknie przybrano także gmach gal. Kasy oszczędności, gmach gal. Tow. kredytowego ziemskiego. Wspaniale przybrano dalej hotel George'a i hotel Francuski, gdzie obok znacznej ilości flag większych i mniejszych, wystawiono obraz Matki Bożej otoczony kwieciem i draperjami o barwach biało-niebieskich.

Podjęto także dekorację sklepów, n. p. przybranie wejścia do sklepu p. A. Szkowrona utrzymane jest w tonie biało-niebieskim.

Lecz nie na tem już koniec, gdyż praca nad przybraniem ulic nietylko, że trwa bez ustanku, lecz niemal z każdą godziną wzrasta, potęguje się.

Jednem słowem, panuje wszędzie ruch, jakiego dawno już miasto nie pamięta, do spotęgowania jego przyczyniają się niemało tłumy publiczności, przypatrujące się przygotowaniom. Odczuć się także daje zjazd obcych. Na każdem bowiem miejscu, czy to na ulicy, czy też w sklepach, lub lokalach, spotykamy wciąż twarze obce. To przyjezdni.

* * *

Już przed godziną dwunastą w południe zebrało się bardzo wiele publiczności w rynku, celem wysłuchania hejnału. Z uderzeniem godziny dwunastej ozwały się z wieży ratuszowej poważne tony trąb, na których odegrano pieśni: „O gospodzie Uwielbiona", „Gwiazdo Morza" i „Za Matką się udaj".

* * *

Od godziny 6 rano urzędują na dworcach kolejowych komisje informacyjne i kwaterunkowe, oddając niepoślednią przysługę przybywającym licznie uczestnikom zjazdu. W ciągu dnia dzisiejszego przybyło już kilkaset osób, w tej liczbie bardzo wiele włościan.

* * *

W próbie, jaka odbyła się dziś z „Akademji literacko-artystycznej" wzięli udział ks. Surzyński i Wł. Żeleński.

* * *

Po pierwszem posiedzeniu plenarnem w Filharmonji odbędzie się jutro o godzinie 1 w południe obiad u ks. arcybiskupa dra J. Bilczewskiego, protektora kongresu. W obiedzie weźmie udział 130 zaproszonych osób.

* * *

Wydział krajowy postanowił uwolnić wszystkich swych urzędników od zajęć biurowych w dniach 28 i 29 bm., aby mogli wziąć udział w uroczystościach z okazji kongresu Marjańskiego, a ponadto urzędników będących członkami Sodalicji Marjańskiej uwolnić także na dzień 30 bm.

* * *

Okna domów zarówno w śródmieściu jak i w odleglejszych ulicach ozdobione są mnóstwem kartek jubileuszowych z wizerunkiem Matki Boskiej.

* * *

Dzisiejsze zebranie towarzyskie w salach kasyna miejskiego, urządzone przez sodalicje Marjańskie, zapowiada się świetnie. Weźmie w niem udział około 3.000 osób.

* * *

Ruch uliczny podczas procesji. Dyrekcja policji ogłasza: Ze względu na wchodzącą w program uroczystości Marjańskich procesję, która w dniu 29 bm. o godzinie 4 po południu wyruszy z kościoła archikatedralnego, postępować będzie ulicami: Teatralną, placem św. Ducha, przez Wały Hetmańskie, ul. Karola Ludwika, pl. Marjackim, Halickim, ul. Halicką, wokoło Rynku i wróci w końcu na plac Kapitulny, będą ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny dla przejazdu wozów i powozów aż do ukończenia procesji zamknięte następujące ulice i place:

Od godziny $^{3}/_{4}$3: plac Kapitulny, ul. Teatralna na przestrzeni od pl. Kapitulnego do kościoła OO. Jezuitów, ul. Hetmańska od pl. Marjackiego do pl. św. Ducha, pl. św. Ducha, przejazd między Wałami od Kasy oszczędności do pl. św. Ducha. ul. Karola Lduwika od Kasy oszczędności do wylotu ul. Kopernika i pl. Marjacki.

Od godziny $^{3}/_{4}$4: będzie zamknięty plac Halicki w części między pl. Marjackim, a ul. Batorego, ul. Batorego, ul. Halicka i Rynek.

Dla uczestników, udających się do kościoła katedralnego dojazd (tylko do godziny 4 po południu) wolnym będzie jedynie od pl. Marjackiego, a to przez pl. Bernardyński, ul. Batorego lub Akademicką, odjazd zaś próżnych powozów częścią pl. Kapitulnego, położoną między katedrą a domem kapitulnym (obok Ogrojcowej kaplicy), ku ul. Halickiej i Rynkowi.

* * *

Z Sokoła. W czwartek dnia 29 września br. o godzinie 3 po południu zgromadzą się członkowie wszystkich polskich Towarzystw sokolich lwowskich w gmachu Sokoła Macierzy, celem wzięcia udziału w uroczystej procesji ku uczczeniu Najświętszej Boga Rodzicy.

* * *

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza, że z powodu zamknięcia ulic w czasie uroczystości marjańskich w dniu 29 września br. zarządziła, aby w tym dniu doręczanie przesyłek do domu odbywało się tak, jakby w dni niedzielne.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Flota bałtycka.

Kolonia. *Köln. Ztg.* pisze: Wobec doniesienia dziennika *Echo de Paris*, jakoby kilońska firma Diederichsen zawiadomiła naczelnego komendanta rosyjskiej floty bałtyckiej, że flota ta może nawet w porcie wojennym w Kilonji zabrać taką ilość węgla, jakiej potrzeba na jazdę z Kronsztadu do Kilonji, a w danym razie jeszcze więcej — należy zauważyć, iż firma Diederichsen w takich sprawach sama oczywiście nie ma wcale prawa decyzji. Co się tyczy zaopatrywania okrętów, prowadzących wojnę mocarstw, w węgiel w neutralnych portach — sprawa ta podlega decyzji władz niemieckich — a te, należy tylko przypomnieć sobie wypadki w Czingtau, wszystko czynią, aby jak najskrupulatniej przestrzegać przepisów neutral-

ności. Oczywiście co się dzieje po za obrębem fortow na pełnem morzu, to usuwa się z pod kontroli i wpływu. Zdaje się być zupełnie nieprawdopodobnem, aby flota bałtycka — jeśli przyjdzie do jej wypłynięcia — zajechała w okolice Kilonji, gdyż rządowi rosyjskiemu jest wiadome, iż rosyjska flota wojenna nie może przejechać przez kanał morza bałtyckiego ze względu właśnie na neutralność Niemiec. Nie ma też flota ta wcale powodu zawijać do zatoki kilońskiej, skoro najkrótsza droga prowadzi przez wielki Bełt i można przewidzieć, że flota bałtycka tę drogę obierze.

Transporty do Mandżurji.

Odessa. Dziś zaczął się przewóz leżących tu już od 29 lipca prywatnych przesyłek do Syberji i Mandżurji. Są to przeważnie przesyłki środków żywności.

Z placu boju w Mandżurji.

Petersburg. (Ros. ag. tel.). Wobec doniesień dzienników, że rosyjska armja mandżurska składa się przeważnie z wojsk rezerwy, wskazuje *Russki Inwalid* na to, że koło Liaojanu armja japońska liczyła 250.000 ludzi, w czem było co najwyżej 160 lub 170 tysięcy wojska regularnego, a reszta, więc 32 do 35% rezerwy. W rosyjskiej armji mandżurskiej jest tylko 30% rezerwy. W bitwie pod Liaojanem było znacznie mniej, aniżeli 24% rezerwy rosyjskiej. W przyszłości liczba tych wojsk w porównaniu z wojskiem regularnem będzie coraz mniejsza.

Berlin. (Tel. wł.). Jak donosi *Local Anzeiger* z Mukdenu, Japończycy przekroczyli rzekę Hun, na 75 wiorst od Mukdenu.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Liaojanu: Japończycy zajmując kopalnie w Jentai, znaleźli wszystkie maszyny uszkodzone. Odwrót Rosjan do Tielina wstrzymany. Donoszą, że Francuzi dostarczają Rosjanom drogą przez Tientsin i Sinmintin różnych zapasów.

Londyn. Biuro Reutera donosi z głównej kwatery generała Oku, że Japończycy nie zdobyli lokomotyw i musieli sami ciągnąć wagony kolejowe. Kolej Dalny-Kaiping znów oddano do użytku.

Z Portu Artura.

Paryż. *Matin* donosi z Petersburga, że ostatni atak Japończyków na Port Artura został odparty. Japończycy ponieśli ogromne straty.

Londyn. (Tel. wł.). W Czifu oczekują lada chwila wiadomości o wypłynięciu eskadry rosyjskiej z Portu Artura. Fakt, że admirał Wirren dotychczas nie wypłynął, komentują tak, iż położenie w Porcie Artura nie musi być tak bardzo rozpaczliwem, jeśli Wirren tam jeszcze pozostał.

Rozkazy dzienne rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.). Japończycy znaleźli w Liaojanie bardzo dużo rozkazów rosyjskich do armji, z których wynika, że w armji Kuropatkina panuje wielka demoralizacja i brak dyscypliny. Dnia 11 lipca usunięty został przez Kuropatkina komendant 2-go pułku kozaków uralskich za to, że opuścił swą pozycję na wiadomość o zbliżaniu się Japończyków. Dnia 13 lipca rozkaz dzienny Kuropatkina zakazuje oficerom niższych stopni krytykować głośno na dworcu w Liaojanie zarządzeń, wydanych przez przełożonych. Dnia 23. lipca zasuspendował Kuropatkin komendanta 5 pułku kozaków za opilstwo i niegodne zachowanie się.

Dalej znaleziono rozkaz dzienny Aleksiejewa, który jeszcze raz jak najostrzej zakazuje oficerom dopuszczania się gwałtów na kobietach chińskich.

Ks. Hohenzollern w Japonji.

Londyn. Książę Karol Antoni Hohenzollern — jak donosi *Standard* z Tokio — przyjęty był wczoraj przez cesarza japońskiego i cesarzową na posłuchaniu. Następnie był na śniadaniu, w którem wzięła udział rodzina cesarska, wybitni politycy i ministrowie. Po śniadaniu odwiedził cesarz księcia.

Londyn. *Daily Telegr.* pisze: Odwiedzinom ks. Karola Antoniego Hohenzollerna na dworze japońskim należy przypisać pewne znaczenie, ponieważ już samo nazwisko księcia dowodzi, że cesarz Wilhelm wyborem tym chciał okazać cesarzowi japońskiemu swą kurtuazję. Odwiedziny te mają także dać do poznania, że cesarz Wilhelm pragnie utrzymać dobre stosunki z cesarzem Japonji. Niemcy są naturalnie przyjaźnie usposobione dla Rosji, tak, jak Anglja jest przyjazną dla Japonji, lecz przyjaźń z tem, lub owem mocarstwem bynajmniej nie stoi na zawadzie utrzymania dobrych stosunków z drugiem mocarstwem. Anglja mimo przymierza z Japonją, z pewnością radośnie powita utrzymanie przyjaznych stosunków z Rosją.

Taktowny poseł może czasem bardzo wielkie oddać usługi, dowodem tego znana podróż księcia Henryka pruskiego do Ameryki. Japończycy — jeżeli wogóle byli zaniepokojeni zbliżeniem niemiecko-rosyjskiem, to teraz uznają, że przyjaźń Niemiec dla Rosji nie wyklucza przyjaznych stosunków Niemiec do Japonji. Anglja nie powinna w tej polityce Niemiec upatrywać dowodu niemieckiej perfidji. Byłoby pożądane, aby ustała wymiana tego rodzaju ostrych słów. Jeżeli Niemcy nie dają Rosji do dyspozycji swego miecza, tylko swoją przyjaźń, to nikogo nie powinny obchodzić dalsze konkluzje.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Nowi naczelnicy kraju.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nominacja ks. Hohenholego na namiestnika w Tryjeście, a radcy ministerjalnego Bleylebena, prezydentem kraju na Bukowinie, ogłoszoną będzie w niedzielę 2 prz. m.

Rokowania ugodowe.

Pilzno. (Tel. wł.) *Pilzneńskie Listy* donoszą, że rząd toczy rokowania z Czechami i Niemcami w sprawie umożliwienia pozytywnej pracy w sejmie czeskim i w radzie państwa.

Uniwersytet włoski w Austrji.

Medjolan. (Tel. wł.) *Corriere della Sera* zamieszcza rozmowę swego korespondenta wiedeńskiego z ministrem oświaty drem Hartlem, który oświadczył, że teraźniejsze rozwiązanie sprawy uniwersytetu włoskiego, jest tylko prowizorycznem i że parlament uchwali założenie uniwersytetu włoskiego w jednem z miast włoskich w Austrji.

Z Algieru.

Paryż. Nadeszły tu z Algieru wiadomości, że generał Liandey, komendant wojsk w południowym Oranie, spowodowany zaszłymi tam wypadkami, obsadził rozmaite punkty na nieustalonej jeszcze granicy, pomiędzy Algierem a Marokkiem.

Minister spraw zagranicznych jest zdania, że fakt ten nie doprowadzi do dyplomatycznych zawikłań. Generał Liandey przyjeżdża do Paryża, aby osobiście konferować z Delcassem. W kołach urzędowych przypuszczają, że obsadzenie wspomnianych punktów będzie przez rząd francuski zatwierdzone.

Konferencja pokojowa.

Waszyngton. Zamiar prezydenta Roosevelta zwołania drugiej konferencji pokojowej

---

(87)

Pod krzyżem.

Często widziałam ten krzyż, przeglądający między drzewami i dziwnie on ciągnie mnie ku sobie. Wąska, kręcąca się ścieżka, rzadko stopą ludzką dotknięta, prowadzi przez las do krzyża. Między ludem krąży podanie, że dusza zabitego człowieka, który za życia wielkim był grzesznikiem koło krzyża pokutuje. Ale to właśnie pociąga mnie do tego zaklętego miejsca, w którem nikt samotności mojej nie przerwie. Muszę pomodlić się u tego krzyża. Mama cieszy się zaszłą we mnie zmianą, tem, że lepiej zaczynam wyglądać i powoli ochoty do życia nabieram.

— Wkrótce będziesz znowu moją dawną zdrową, silną córeczką — rzekła do mnie dzisiaj, kiedy z wielkim bukietem polnych kwiatów do domu powróciłam.

— Daj to Boże, mamo — odpowiedziałam cicho, a w głębi serca nie wierzę w to. Tą samą, jaką byłam niegdyś, nie będę już nigdy. Nigdy! Ale życie, jakie mi będzie przeznaczone, znosić będę w pokorze i starać się będę dobrą być i woli Boga i rodziców posłuszną.

To mogę biednej mamie przyrzec, więcej nic, bo nic więcej nie byłabym w stanie dotrzymać.

* * *

Tu kończy się pamiętnik Ellen... w wigilję dnia, o którym teraz opowiem.

XXVIII.

Tego dnia, dwudziestego szóstego lipca, wyjechałem z miasta wcześniej niż zwykle. Służącemu oznajmiłem, że powrócę dopiero nazajutrz rano, a on przyjął tę, od dwóch miesięcy codziennie powtarzającą się wiadomość w milczeniu. Ale przyglądał mi się z większym, niż zwykle, niepokojem. Kiedy byłem już na ulicy spojrzałem mimowoli w okno i zobaczyłem, jak kiwał do mnie głową i robił błagalny ruch ręką, jakby mnie chciał z drogi zawrócić. Nie zważając na to, poszedłem dalej, ale nieraz przypominałem sobie ten drobny fakt.

Znalazłszy się w mojej chacie, z której, jako wyżej położonej, łatwo było obserwować, co się u Stradnitzów dzieje, zająłem zaraz swój posterunek przy oknie i oddałem się zwykłemu memu zajęciu, szpiegowaniu dziewczyny. Stanowiło to od czasu, jak się tu sprowadziłem, jedyne zadanie, całą istotę mego życia. Czatowałem na nią miesiące całe z zawziętą cierpliwością strzelca, który wie, że otoczona zwierzyna nie ujdzie rąk jego. Czekałem aż się uspokoi, strzegłem się równocześnie wyjść z mego ukrycia, dzień i noc stałem na czatach, wiedziałem o każdym jej kroku i jak jastrząb coraz ciaśniejsze kręgi koło niej zataczałem. Z początku nie wychodziła na ulicę. Potem ośmieliła się wyjść poza obręb domu, ale zawsze w towarzystwie matki albo siostry, w końcu puszczała się coraz dalej i sama. Wtenczas wybiła moja godzina.

Rodzina jej mimowoli sama mi ją w ręce oddała. Chcąc dziewczę uspokoić wymyślili kłamstwo o moim wyjeździe. Okłamali również, opowiadając, że jestem smutny, ale spokojny i obowiązkom mojego zawodu oddany. Zmiana, jaka w całej mojej istocie zaszła, uderzyła wszystkich, którzy ze mną mieli do czynienia; mój służący, moi asystenci i studenci mówili o tem i dla profesora nie mogło to pozostać tajemnicą. Byłem ciągle roztargniony i przy pracy wiecznie o czem innem myślałem. Nieraz musieli asystujący mi lekarze jedno i to samo pytanie dwa albo trzy razy powtórzyć, zanim rozsądną otrzymali odpowiedź. Nieraz nie uważałem nawet, że do mnie mówiono; zdarzyło się kilka razy, że operację odwołać musiano, bo operator na terminie się nie stawił. Zapomniałem o oznaczonych godzinach i często wykonanie operacji odstępowałem innym lekarzom; moja ręka nie była już tak pewną, jak dawniej. Moi przyjaciele pytali mnie raz po raz, co się ze mną stało. Dawałem im wymijające odpowiedzi; żenowały mnie ich pytania i to, że lepiej nad sobą panować nie umiem. Ja sam zresztą nie zdawałem sobie dokładnie sprawy z mojego stanu, nie przypuszczałem, że zaszła we mnie zmiana i na zewnątrz jest widoczną.

Dopiero potem dowiedziałem się, że wszyscy już oddawna znajdowali mnie dziwnym i stanem moim się niepokoili.

I profesor musiał to zauważyć, ale, aby chore swe dziecko uspokoić i zgryzoty mu oszczędzić, wymyślał wraz żoną i córką jedną bajkę po drugiej. Sądzili, że dobrze czynią... Może nieraz w późniejszych dniach myśleli gorzko o tem, w co obróciły się ich najlepsze zamiary.

I wieśniacy, u których mieszkałem, mieli złe o stanie mojego umysłu wyobrażenie. Uśmiechali się widząc mnie siedzącego przy oknie z lornetką przy oczach, ale zresztą nie wiele się troszczyli o dziwne fantazje pana z miasta.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Hadze znalazł wyraz na razie w tem, że departament stanu otrzymał od prezydenta wezwanie do zasięgnięcia w przeciągu 6 tygodni przedwstępnych informacji. Departament ma wybadać życzenia mocarstw co do czasu i miejsca zwołania tej konferencji. Skoro odpowiedzi od mocarstw nadejdą, rozeszle Roosevelt zaproszenia. W kompetentnych kołach twierdzą, że Roosevelt nie chce czekać końca wojny, lecz zwoła konferencję na początku roku 1905.

Walka kulturna we Francji.

Paryż, *Aurora* donosi, że prezydent ministrów Combes nie przedłoży Izbie deputowanych osobnego projektu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, lecz poprzestanie na uczynieniu szeregu wniosków zmian w przyjętym już przez komisję projekcie ustawy. W ten sposób wszelkie opóźnienie dyskusji będzie uniemożliwione.

Chińczycy w Traanswalu.

Johannesburg. Nadeszła tu wiadomość, że wczoraj parowiec „Swanley“ z 2000 Chińczyków odszedł z Honkong do południowej Afryki. Dotąd już 9000 Chińczyków pracuje w kopalniach złota w Afryce południowej. W podróży jest przeszło 6000, tak, że razem z ostatnią wysyłką będzie do końca listopada ogółem 23.000 Chińczyków, zatrudnionych w kopalniach złota w Afryce południowej.

Dżuma.

Stambuł. W Smyrnie stwierdzono piąty z rzędu wypadek zasłabnięcia na dżumę. Zmarła dotychczas jedna osoba.

Izba sądowa.

Kradzież.

Lwów, 27 września.

Przed trybunałem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa karna przeciwko Marji Łuciównej z Osikowej pod Korczynem, oskarżonej o zbronię kradzieży, kosztowności wartości 453 koron, książeczek wkładkowych Towarzystwa zaliczkowego w Sokalu i gal. kasy oszczędności, opiewających na kwotę 2480, oraz 3 prc. serbskiej obligacji na 100 fr. i 100 kor. gotówką. Kradzieży tej dopuściła się Łuciówna na szkodę swych służbodawców Nachmana i Etli Apisdorfów.

W czasie nieobecności Apisdorfów w pierwszych dniach lipca b. r. spostrzegła Łuciówna, pewnego wieczora, jak podaje akt oskarżenia — w pokoju, w którym stał kufer Apisdorfów, jakiegoś mężczyznę z nożem w ręku. Krzyknęła więc a mężczyzna ów spostrzegłszy Łuciównę, umknął przez okno. Zaraz po tym wypadku stwierdzono brak kosztowności, papierów i gotówki, a w śledztwie zwrócono podejrzenie przeciwko Łuciównej, która przyznała się w zupełności do popełnienia kradzieży, a nadto wskazała miejsce pod stajnią, gdzie zakopała skradzione przedmioty.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Łuciównę, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków 26 września.

Na dzisiejszej rozprawie wyszło na jaw, że osk. Müller pożyczał różnym osobom pieniądze lub płacił za nie weksle.

Przesłuchiwany dziś trzeci obwiniony były dyrektor, Roman Chmurski nie poczuwa się do winy, pełnił obowiązki kasjera i likwidatora, przytem także miał obowiązek obliczać procenty od weksli, wskutek tego nie miał czasu kontrolować ksiąg i innych urzędników.

KRONIKA.

Lwów 27 września.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +13° R. Pogoda.

Ślub panny Marji Świsterskiej, córki ś. p. Wiktora i Franciszki z Lamboy z panem Bolesławem Hertrich-Woleńskim, odbędzie się we Lwowie w kościele archikatedralnym dnia 2. października o 11 przed południem.

Kancelarja sejmowa podaje do wiadomości, że bilety na pierwsze posiedzenie sejmu dnia 30 bm. wydawane będą w dniu 28 bm. (w środę) od godziny 11 do 12 w południe, na następne zaś posiedzenia, każdego dnia poprzedzającego to posiedzenie, w godzinach od 6—7 wieczór.

Na pierwsze posiedzenie sejmu wszystkie loże i miejsca zarezerwowane są już rozebrane.

Koncert z współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych teatru miejskiego odbędzie się w najbliższych dniach w sali „Domu Narodnego“ na dochód p. Władysława Turzańskiego, artysty operetki teatru miejskiego, który wyjeżdża za granicę, celem dalszego kształcenia się w śpiewie. O bliższych szczegółach doniosą afisze. Publiczność nasza, która tak chętnie popiera młode talenty, i tym razem przyczyni się niewątpliwie do materjalnego sukcesu koncertu, bo o sukces artystyczny postarają się te najwybitniejsze siły teatru miejskiego, które w koncercie tym przyjęły udział.

Towarzystwo właścicieli realności w Brzuchowicach odbyło w dniu 24. b. m. swe doroczne walne Zgromadzenie, na którem powzięto wiele uchwał, dotyczących podniesienia tejże miejscowości i wygody letników, którzy jako członkowie-goście za opłatą 1 korony rocznie do Towarzystwa przystąpić mogą. Zaprowadzenie klimatyki właściwej nie przyjdzie do skutku, albowiem gmina miasta Lwowa odmownie to załatwiła. Sprawa zaopatrzenia Brzuchowic we wodę do picia będzie pomyślnie załatwioną.

Prezesem Towarzystwa wybrano po raz 14 p. A. Mussila, zastępcą p. G. Bisanza, sekretarzem p. T. Górskiego, do zarządu zaś weszli p. p. Abrysowski, Drwęski i Gąsiorowski.

Epilog tragedji boerskiej. Były prezydent republiki orańskiej Stejn, zjawić ma się w tych dniach w londyńskiem poselstwie w Hadze dla złożenia wiernopoddańczego hołdu. Będzie to może nareszcie ostateczne zakończenie tragedji boerskiej, która tak długo rozpłomieniała umysły.

Arcyksiążę Karol Stefan, bawiąc w Salon nad Adrjatykiem, ocalił dnia 15 bm. życie dwom marynarzom, którzy już tonęli. Śmiało rzuciwszy się im na pomoc, zdołał wczas jeszcze obu wydobyć.

Sprawa księżnej Koburskiej. Wiedeń. (Tel. wł.) Jak słychać, zastępca ks. Filipa Koburskiego, adwokat dr. Bachrach, zgodził się na zniesienie kurateli nad księżną i na zamianowanie mieszanej międzynarodowej komisji, którąby zbadała jej stan umysłowy.

Proces hr. Milewskiego. Wiedeń. (Tel. wł.) Proces przeciw hr. Milewskiemu, oskarżonemu o ciężkie uszkodzenie ciała, odbędzie się tu dnia 3 października przed zwykłym trybunałem karnym.

Nowy zakład dla obłąkanych. Wiedeń. (Tel.) W obecności cesarza odbyło się dziś uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budynek nowego „Krajowego zakładu dla obłąkanych“.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 27 września. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na paździ ernik od 10·21 do 10·22, na kwiecień 10·56 do 10·57; żyto na październik 7·47 do 7·48, na kwiecień 7·92 do 7·93; owies na październ k 6·79 do 6·80, na kwiecień 7·19 do 7·20; kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·15; na maj 1905 7·32 do 7·33, Rzepak na sierpień od 11·60 do 11·70. Oferty mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 27 września. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. Zakł. kred. 779·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 537·—, Akcje Laenderbanku 448·75, Akcje Bankvereinu 558·25, Akcje Bodencredit 962·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 547·—, Akcje kolei państw. 654·50, Akcje kolei połudn. 88·—, Kolei Elbethal 421·50, Akcje kolei Północnej 5516, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 486·—, Akcje Rima Muranji 527·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2470, Akcje fabryki broni 490·—, Akcje tureckie tytoniowe 346·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1032, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·55, Austr. renta koron. 99·45, Węgierska renta kor. 97·60, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25, Losy tureckie 134 —, Marki 117·45, Ruble 253·50.

Drobne ogłoszenia

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Drukarnia W. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego